



Teresa de Laveaux



OBRAZY PAMIĘCI I WSPOMNIENIA DAWNYCH LAT



*Obrazy pamięci
i wspomnienia z dawnych lat*



Teresa de Laveaux

*Obrazy pamięci
i wspomnienia z dawnych lat*



Kraków 2023

© Copyright by Teresa de Laveaux, 2023

Opracowanie redakcyjne
Klaudia Król

Projekt okładki
Paweł Sepielak

ISBN 978-83-8138-860-3 (druk)
ISBN 978-83-8138-983-9 (online)

Na okładce: dwór w Łukowej
(fotografie ze zbiorów Autorki)

WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel.: 12 421-13-87; 12 431-27-43
e-mail: publishing@akademicka.pl
<https://akademicka.pl>

Spis treści

PRZEDMOWA	7
W ziemiańskim dworku	11
Historia majątku ziemskiego w Łukowej (gmina Lisia Góra)	12
Dom rodzinny, jaki pamiętam	23
Byle dalej	39
Życie w nieznanym mieście	42
Na poniemieckiej wsi	50
Trochę miasto, trochę wieś. Beztroskie dziecięce lata i wiejskie przyjemności	63
W górniczym dużym mieście. Żegnajcie pola, łąki, lasy	107
Szkolne trudy, muzyczne pragnienia	121
Niełatwe, samodzielne decyzje	153
Pracowite wakacje	164
Epizod warszawski	168
Nowe wyzwania. Wszystko dla muzyki	173
Muzyczne wakacje. Wiedeńskie mgnienia	181
Przy radiowym mikrofonie	196
Przewrót życiowy. Znowu na Śląsku	209
Podróż sentymentalna	217
We własnym wiejskim domu	223
Muzyczne spotkania	230

Spis treści

Niespodziewane groźne wydarzenie	245
Szare dni, puste lata. Jasne promyki	254
Gorąca, słoneczna i kolorowa Australia	262
Mroczne perspektywy	277
Odzyskiwanie utraconego czasu. Spełnione oczekiwania	281
W ojczyźnie antenatów. Francuskie odkrycia	296
Koło życia się zatoczyło. Znowu w Krakowie	309
Bliskie i dalekie podróże. Odkrywanie nowego świata emocji i przeżyć	315
SPIS ILUSTRACJI	355
INDEKS OSÓB	359

Przedmowa



Kiedy pandemia zamknęła nas w domach, zmieniła nasze życie w niewyobrażalnym stopniu. Uniemożliwiła nie tylko kontakty towarzyskie, lecz także uczestnictwo w wydarzeniach kulturalno-artystycznych. Wtedy coraz częściej sięgałam do głębokich pokładów mojej pamięci, przywołując wspomnienia dawnych lat, wydarzeń, emocji. Lubię czytać biografie, wspomnienia, listy, dzienniki, słuchać opowieści o losach nie tylko znanych postaci, zapragnęłam więc utrwalić swoje wspomnienia i zapisać je w formie, którą nazywam „reportażem autobiograficznym”. Można zapytać słowami Wajdeloty z Konrada Wallenroda Adama Mickiewicza: „(...) po co zbiegłe wywoływać wieki?”¹, ale kiedy poczułam, że „iskry młodego zapалу / Tlą w głębi piersi, nieraz ogień wznicią, / Duszę ożywią, i pamięć oświecą”², zrodził się zamiar opisanie tego, co minęło, co zapamiętałam z rodzinnych relacji, opowiadań, co było udziałem mojego życia.

¹ A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod. Powieść historyczna z dziejów litewskich i pruskich*, Warszawa [1925], s. 39.

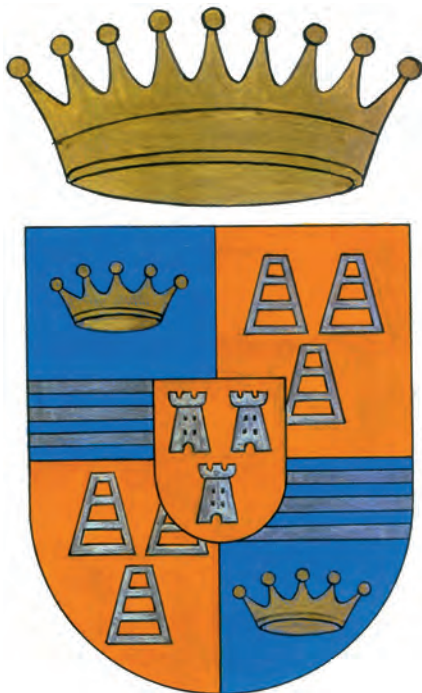
² Tamże, s. 38.

Wojenne lata wczesnego dzieciństwa w ziemiańskim dworku, wielokrotne zmiany miejsca zamieszkania wymuszone przez polityczno-społeczne powojenne okoliczności, studia, prace zawodowe. Miłość rodzinna, troska Rodziców, radosne lata spędzone w śląskich wsiach, zachwyty nad przyrodą i swobodą, a potem tęsknota za nimi; uciążliwa adaptacja w dużym poniemieckim mieście otoczonym kopalniami. Marzenia o wejściu w świat muzyki prowadziły nieraz trudnymi do pokonania drogami. To właśnie muzyka stała się ważną częścią mojego życia – potrzebą, pasją, miłością, zawodem; połączyła mnie i mojego męża trwałym węzłem. Daje radość, kołuje smutki, jest zawsze blisko mnie. Stworzyła mi możliwość uczestniczenia w ważnych wydarzeniach artystycznych, nawiązania kontaktów, przyjaźni z wieloma ważnymi postaciami życia kulturalnego. Wczesne zainteresowania literaturą, teatrem, filmem, architekturą i podróżami pozostały dla mnie równie istotnym elementem.

Poprzez swoje wspomnienia chciałabym pokazać tło, bazę polityczno-społeczną, opisać okoliczności, które zdeterminowały moje życie. Kiedy klasa ziemiaństwa przestała istnieć, niemal cała ta ocalona społeczna warstwa została jakby zawieszona w próżni. Ukrywaliśmy nasze pochodzenie, tłumaczyliśmy się z niepolskiego nazwiska, które wielokrotnie chciano nam zmienić. Stąd może brały się nieśmiałość, skrytość, poczucie jakiejś wstydlivej inności, z których wyzwoliły mnie dopiero studia i praca zawodowa. Dzięki muzyce doznałam wiele satysfakcji, radości, choć spotykało mnie też wiele trudów i przeciwności. Lata stanu wojennego przekreśliły na ponad osiem lat to, co do tamtej pory osiągnęłam w zawodzie scenarzysty, reportera, reżysera, redaktora, publicysty; uniemożliwiły mi zawodowy

rozwój i pogorszyły status materialny. Starałam się utrzymywać na powierzchni, nie myśleć o mojej sytuacji i o tym, co wydarzyło się w Polsce. Pobyty w naszym wiejskim domu w górach pomagały mi podtrzymać nadzieję na to, że jeszcze wrócę do dawnej pozycji zawodowej. Przyroda, prace ogrodowe, zbiory owoców i ich przetwarzanie, długie spacerzy z psem, krótkie wyjazdy maluchem w różne regiony kraju pozwoliły zachować wiarę w powrót do pracy w telewizji. Moje oczekiwania się spełniły. Wróciłam do tak bliskiego mi środowiska artystów, pisarzy, aktorów, reżyserów, malarzy. To był chyba najbardziej twórczy okres mojej pracy zawodowej. Kiedy nieoczekiwanie wypchnięto mnie na wcześniejszą emeryturę, odkryłam w sobie zapomniane od dawna umiejętności. Zająłam się publicystyką, pisałam artykuły do prasy, wydano mój zbiór rozmów o muzyce. Kiedy zamieszkaliśmy z mężem w Krakowie, rzuciliśmy się w wir wydarzeń artystycznych: koncertów, wystaw malarskich, spotkań literackich; nawiązaliśmy wiele kontaktów towarzyskich. Spełniły się nasze marzenia o podróżach – dużych i małych, dalekich i bliskich. Zwiedziliśmy wiele krajów, ciekawych miejsc, poznaliśmy ich historię, kulturę, podziwialiśmy architekturę, odpoczywaliśmy nad morzami. Wiem, że są to tylko moje wspomnienia i są one ważne przede wszystkim dla mnie, ale może te zapisane w *Obrazach pamięci i wspomnieniach z dawnych lat* kiedyś, gdzieś będą krążyć w jakimś kosmosie?

Teresa de Laveaux



1. HERB POLSKIEJ GAŁĘZI RODZINY DE LAVEAUX

Niezapisane
wspomnienia więdną
jak nieuprawiany ogród
Julia Hartwig, Zapisane

W ziemiańskim dworku



Mały biały domek w mej pamięci tkwi,
mały biały domek ciągle mi się śni.
Okna tego domku jakoś dziwnie lśnią,
jakby czyjeś oczy zachodziły mgłą.
Mały biały domek budzi w sercu żal,
za tym, co minęło i odeszło w dal

– śpiewała moja Mama Izia, kiedy w powojennych wędrówkach rodzina przemieszczała się po Polsce, zmuszona do szukania kolejnych nowych miejsc do życia, pracy i nauki. Mama miała w sobie zawsze *joie de vivre*, była osobą pogodną, wesołą, pełną życzliwości dla ludzi, jednak w słowach tej piosenki słysząc było jakiś smutek, żal za tym, co zostało już na zawsze w przeszłości. Rzadko o niej opowiadała, zajęta bieżącymi sprawami. Rodzice nigdy nie rozpamiętywali dawnych lat, niewiele mówili o dawnych czasach, historii rodzinnej. Nasz rodzinny „domek” w Łukowej koło Tarnowa to był XIX-wieczny murowany typowy ziemiański

parterowy pobielany dworek, jakich było setki szczególnie w Małopolsce przed rokiem 1945.

Historia majątku ziemskiego w Łukowej (gmina Lisia Góra)

W roku 1853 Wiktoria ze Świderskich Dobrzyńska (ur. 1809) odkupiła od Władysława Wojciechowskiego wieś Łukowa wraz z folwarkiem i razem ze swoim mężem, Antonim Dobrzyńskim, była jej właścicielką do roku 1876. Dobrzyńska zmarła w Łukowej 29 stycznia 1885 roku. Jej córka – Helena Męcińska – odziedziczyła posiadłość w spadku po matce w roku 1888. Kolejną właścicielką Łukowej była córka Heleny i Józefa Męcińskich – Róża Bobrowska (1880-1952).

Posiadłość Łukowa – pola uprawne, łąki, lasek, folwark, cegielnia, dwór – miała 150 ha. Ostatnimi jej właścicielami byli Józefa z Ziemińskich de Laveaux i Jan de Laveaux. Ziemińscy byli ziemianami od pokoleń. W wyniku I wojny światowej Zofia z Bronikowskich Ziemińska (1882-1967) i Józef Ziemiński (1875-1946) stracili cały swój majątek ziemski: ich dwór w Lichwinie spalono, a wszystkie dobra zrabowano. Dziadkowie Ziemińscy z dwoma córkami, Marią (Dzidą) i Józefą (Izą), znaleźli schronienie we dworze przyjaciół: Róży i Stefana Bobrowskich w Łukowej koło Tarnowa. W roku 1922 „na podstawie kontraktu kupna-sprzedaży z datą Tarnów 27. IV. 1922 r. i orzeczenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie z dnia 2. III. 1922 nr. 918/22 prawo własności tej majątności w miejsce Róży z Męcińskich

Bobrowskiej intabuluje się na rzecz Józefa Ziemińskiego – w połowie, Zofii Ziemińskiej – w połowie”.

Zofia Ziemińska z Bronikowskich i Józef Ziemiński w kwietniu 1938 roku sprzedali Janowi de Laveaux 29 ha 15 a 81 m² za cenę 52 500 tys. zł. „Wypis z aktu notarialnego sporządzono 24 XII. 1944 roku. Notariusz Tadeusz Pawłowski – Tarnów 22. XII 1944 nr. repetytorium 175/1944. Zabezpieczenie umowy między Józefem i Zofią Ziemińskimi a Janem de Laveaux w księgach wieczystych zostało dokonane w Tarnowie 11 stycznia 1945 nr. akt 413/44, 175/44”.

Józef i Zofia Ziemińscy pozostali właścicielami 68 ha 16 a 33 m². W roku 1938 zapisali w posagu na rzecz ich córki Józefy de Laveaux 29 ha 23 a 57 m² wraz z budynkami.

Moi rodzice – Jan de Laveaux i Józefa (Iza) z Ziemińskich – zawarli związek małżeński 18 czerwca 1938 roku w Łukowej w kościele parafialnym pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej. Tu też ochrzczone zostały ich dzieci: Teresa (ur. 1940), Michał (ur. 1941) i Anna (ur. 1943)³. To piąte pokolenie polskiej gałęzi rodu wywodzącego się z XIII-wiecznej Francji.

W pierwszych dniach września 1939 roku Niemcy rozpoczęli działania wojenne i zaczęli zajmować kolejne tereny Polski. Wojska i bombardowania nadchodziły szybko w kierunku

³ Obszerne opracowanie genealogiczne rodziny de Laveaux w języku francuskim przekazałam do Oddziału Zbiorów Audiowizualnych rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej na skatalogowanej płytce CD pod sygnaturą BJ AFz 200717. Wydruk komputerowy wpisany w Oddziale Rękopisów do zbioru kopii i kserokopii pod sygn. Fot. 614. Dane o rodzinie również na stronie: <https://genealogia.okiem.pl/genealogia.php?n=laveaux> (12.12.2022).



2. MOJA MAMA PRZED ŚLUBEM,
25 MAJA 1938 R.



3. MÓJ TATA PRZED ŚLUBEM,
25 MAJA 1938 R.

wschodnio-południowej Polski. Rodzice, zdając sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa i chcąc ratować się przed śmiercią oraz wcieleniem do wojska mojego ojca, opuścili dwór. Wraz z niewielkim dobytkiem na dwóch wozach pod opieką zapewne kogoś ze służby dworskiej postanowili jak najszybciej uciec przed nacierającymi wojskami niemieckimi; kierowali się w stronę wschodniej granicy. Po kilku dniach uciążliwej podróży, utrudnionej zagrażającymi życiu nalotami samolotowymi, moja ciężarna Mama spadła z wozu – postanowiono wtedy zawrócić do dworu. Mama znalazła się z powrotem w domu, ojciec zaś nadal przemieszczał się w stronę granicy w kierunku Zaleszczyk. Dalsza podróż z powodu ogromnych zatorów na drogach, stałego strachu przed bombardowaniami, ukrywania się w rowach, braku wody i jedzenia stawała się coraz bardziej niemożliwa. Ponadto do granicy Polski od wschodu zbliżały się wojska radzieckie. Ojciec zrezygnował więc z dalszej ucieczki

Teresa de Laveaux – muzykolog, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, publicystka, dziennikarka, redaktorka. Niemal przez całe życie zawodowe była związana z Polskim Radiem i Telewizją. Jest autorką audycji radiowych, programów telewizyjnych, scenariuszy, reportaży, filmów dokumentalnych (*Owoc natchnienia o Witoldzie Lutosławskim*; *Widmo. Malarzski żywot Ludwika de Laveaux*), zbioru rozmów o muzyce (*Muzyka moja miłość*), artykułów prasowych (między innymi w „Ruchu Muzycznym”, „Panoramie”, „Dzienniku Zachodnim”, „Biuletynie UNESCO” i „Przekroju”). Wieloletnia korespondentka „Nowego Dziennika” w Nowym Jorku i „Dziennika Polskiego” w Londynie. Jest ostatnią mieszkającą w Polsce spadkobierczynią nazwiska polskiej gałęzi rodu de Laveaux wywodzącej się z XIII-wiecznej Francji.

W Obrazach pamięci i wspomnieniach z dawnych lat Autorka wspomina wczesne lata dziecięce w rodzinnym dworze, wielokrotne zmiany miejsc zamieszkania, pogodne lata spędzone na wsi, piętno swojego pochodzenia i niepolskiego nazwiska. Opisuje liczne podróże po Europie i Australii oraz poszukiwania piękna w literaturze, poezji i architekturze, ale przede wszystkim w muzyce: *Muzyka – to ona była i jest moją nieustającą potrzebą, miłością, pasją, zawodem...* *Gdy sięgam do pokładów mojej pamięci, wspominam, a kiedy wspominam – piszę. Robię więc to, co zawsze sprawiało mi przyjemność.*

<https://akademicka.pl>

